

Sztuka Latania

Łukasz Twardowski

lj.twardowski@interia.pl

tel. 723 497 479

BOHATER – 30 letni mężczyzna

ALTER – Cień Bohatera

Duży pokój zawałony sięgającymi sufitu stertami papierów. Pomiędzy kolumnami dokumentów utworzone są wąskie korytarzyki, pozwalające na wykonywanie codziennych czynności. Na środku okrągły stół, w kącie materac. Z tyłu okno z szybami szczelnie oklejonymi czarnym materiałem.

1.

Na scenie Bohater. Zabiera z losowych stert dokumenty I je przegląda, czyta, czasem zmienia stertę I dokument.

BOHATER

Najseksowniejszy mężczyzna świata. Urodzony 19 stycznia 1998 roku.

Jest w stanie osiągnąć wszystko. W ciągu swoich dwudziestu dziewięciu lat po prostu nie doświadczył rzeczy nieosiągalnej. Może z wyjątkiem marzenia o lataniu, które miał w dzieciństwie. Teraz ma żelazną, podziwianą i dyskutowaną w szerokich kręgach naukowych erekcję. I jest to klucz do wszystkich zamków. Nie musi o nic zabiegać, spalać się. Przychodzi mu to raczej naturalnie, od tak zwyczajnie przybliża ciało tam gdzie akurat potrzebuje, przygryza odpowiednio w zależności od nastroju jedną z warg i charczy „Cześć. Zrobię Ci orgazm.” I to właśnie zawsze działa. Po prostu powszechnie wiadomo, że jego penis w sposób całkowicie uniwersalny najlepiej na świecie pasuje. Pasuje wszędzie I zawsze. Jest mobilny a dzięki opływowemu kształtowi posiada pełną elastyczność. Jego biodra doskonale dopełniają biodra typu europejskiego size A+, świetnie nadają się także do nieco szerszych standardów latino – amerykańskich czy też pociągłych, drapieźnych bioder wschodnich.

Jego ciało pokryte jest szeregiem rozmaitych blizn. W swojej prywatnej kolekcji seksualnych trofeów posiada głębokie zadrapania, ukąszenia, siniaki I obtarcia. Niczym pilot spitfire-a znaczy na swojej lśniącej maszynie kolejne zestrzelenia.

Najzaradniejsza kobieta świata. Urodzona 30 sierpnia 1997 roku.

Drapieżna I figlarna realistka. W swoim trzydziestoletnim życiu zakurwiście mocno trzyma się swojego autorskiego kodeksu zasad moralnych I starszego o cztery dekady, ciemnoskórego męża. Uprawia sporty ekstremalne, interesuje się problemami pszczół oraz wielu innych przydatnych zwierzątek skazanych na zagładę przez galopującą inflację I konsumpcjonizm. Wierzy, że jeszcze nauczy się latać.

W życiu nie miała lekko. Wychowała się na jakiejś wsi, gdzieś na Podlasiu, lub nawet Suwalszczyźnie. W totalnie skrajnym ubóstwie. Panowały tam straszne warunki sanitarne, w których nie powinna się wychowywać młoda, a zwłaszcza ambitna dziewczyna. Ale nie chce o tym mówić, bo to wielce przykre.

Miłość swojego życia, ukochanego i podziwianego przez nią bogatego męża poznała zupełnie niespodziewanie i przypadkowo podczas uprawianego wspólnie seksu.

Lubi powtarzać, że wszystko co osiągnęła zawdzięcza wyłącznie swojej własnej, osobistej determinacji. Zrobiła już doktorat ze stosunków międzynarodowych, urodziła trójkę ślicznych, śniadych dzieci, posadziła szkółkę leśną w Bieszczadach. Jej recepta na sukces to po prostu nie dać się zwariować.

Najważniejszy mężczyzna świata. Urodzony w listopadzie 1996 roku.

Kiedy przed dwudziestoma laty zakwalifikował się do drugiego etapu międzyszkolnego konkursu krasomówczego o puchar burmistrza miasta Wałcz, jego rodzina rozumiała, że będzie w życiu kimś. Uczył się nienagannie i był szczęśliwy. Żył normalnym, bardzo przyzwoitym życiem nastoletniego uczniaka. Po zajęciach szkolnych odrabiał lekcje, pomagał w wypasie zwierząt gospodarskich i spędzał czas wolny z rodziną. Był bardzo, ale to bardzo poukładanym chłopcem. Gdy przyszedł odpowiedni czas, konkretnie w klasie maturalnej zaczął poważnie sympatyzować z dziewczyną w której szaleńczo się zadurzył. Co ważne, jego sympatia szybko zyskała akceptację rodziców, dziadków a nawet dalszego kuzynostwa od strony stryjenki.

Żadne latanie nie było mu do szczęścia potrzebne. Życie toczyło się po wspaniałych, prostych torach akceptacji i zrozumienia. Na studiach został stypendystą burmistrza Wałcza i oświadczył się swojej dziewczynie. Nie obyło się bez gratulacji ze strony całej, licznej rodziny. Radości nie było końca.

Po ślubie nadszedł czas na wyprawdzkę od rodziców. Początkowo nie odnosił się do tego pomysłu z entuzjazmem. Odetchnął jednak z ulgą ponieważ obiecali sobie, że będą codziennie dzwonić i często się odwiedzać.

Wszystko układało się po jego myśli.

2.

Na scenie Bohater I Alter.

ALTER

Cześć Bohaterze.

BOHATER

Teraz przychodzisz? Po co? Żeby co mi powiedzieć?

ALTER

Jeśli nie strach to jakbyś to nazwał?

BOHATER

Cicho!

ALTER

Więc dlaczego to zrobiłeś?

BOHATER

Na pewno nie ze strachu. Z nienawiści. Rozumiesz? To wszystko z nienawiści!

ALTER

A może ze strachu, że nie podołasz? Przecież nie można było być normalnym. Musiałeś być w czymś najlepszy.

20 Kwietnia 2016 roku. *Amerykańscy naukowcy podobno zrobili badania I człowiek jest w stanie nauczyć się latać.* Jest pięknie, ciepłe popołudnie. Dziewiętnastoletni Bohater odbiera wyniki matury z N – tego liceum ogólnokształcącego. Lata swoje spędził w marzeniu. Marzy, że zostanie największym z ludzi. Co Pan o sobie wie?

BOHATER

Wiem, że jestem człowiekiem.

ALTER

Super zdolny, zabójczo przystojny jesteś, masz klasę i wdzięk! Synek wyjątkowy jesteś! Masz nam pięknie zdać te egzaminy. Nam. I masz się tam dostać. Masz je zdać ponieważ nie ma możliwości, żebyś nie zdał. Od Gosi córa zdała. Chyba nie chcesz nam przynieść wstydu! A w ogóle to bardzo sympatyczna dziewczyna jest. Mógłbyś ją gdzieś zaprosić.

BOHATER

Dziękuję, dobranoc, jutro wielki dzień!

ALTER

Dobranoc najwspanialszy synu na świecie!

Chcesz poznać sekret, jak zdać egzaminy do Akademii N – skiej? To proste! Musisz chcieć. Trzeba bardzo chcieć.

BOHATER

I to wystarczy?

ALTER

I to wystarczy. Musisz uwierzyć w to małe, słodkie kłamstewko.

BOHATER

Chcę!

ALTER

Uwierzył. Wierzy głęboko i żarliwie. Kim pan jest?

BOHATER

Jestem młodym człowiekiem. Chcę osiągać rzeczy największe! Chcę zaprowadzić pokój, chcę odnaleźć zatopiony skarb piracki, chcę odnaleźć sens życia. I chcę być mega wysportowany! Za dziesięć lat samochód, dom, praca, dwójka dzieci, żona, pies.

ALTER

Skup się bohaterze. Kim jesteś? Kim naprawdę jesteś?

BOHATER

Ale przecież uczyłem się przez całe lata, kułem, wiem wszystko, tylko proszę mnie o coś zapytać. Dlaczego nie chcecie mnie o nic zapytać?

ALTER

A czy to jest dla nas przydatne? Czy pan potrafi latać? Kim są pańscy rodzice? Czy pan się chociaż jakoś nazywa?

BOHATER

Nazywam się...

ALTER

Przed wejściem do Akademii N – skiej siedzi menel. Przepraszam, do you speak polish?

BOHATER

Nie.

ALTER

Kopsniesz szluga?

BOHATER

Nie, spierdalaj! Spróbuj zarobić! Dojść do czegoś sam!

ALTER

A żeby ci matka na rękach szczyła! Żebyś kurwa nic w życiu nie osiągnął. Zobaczcie koledzy, Pan zapomniał jak się nazywa.

BOHATER

Przepraszam! Czy możecie mnie Państwo wreszcie o cokolwiek spytać? Powiem wszystko!

ALTER

Czy ja naprawdę muszę tego słuchać?

BOHATER

Musi Pani... *Musisz kurwa, ponieważ zapłaciłem za ten egzamin!*

ALTER

Sześćoosobowa komisja siedzi przy podłużnym stole. W ustach mu zaschło a po nogawce cieknie. Bohater! To pewnie ze stresu, cały się posusiał. Niech no się pan wytrze z łaski swojej! To jest egzamin państwowy!

BOHATER

Zamknij ryj! Szmato niedojebana! Zamknij swoją kurwa starą mordę!

ALTER

Ale jak to nie przyjęli? Przecież musisz gdzieś studiować! Jak ty sobie to dalej wyobrażasz?

BOHATER

Nie przypominaj mi tego! Nie masz prawa! Ja wszystko osiągnę! Ja jeszcze wszystko osiągnę!

ALTER

Wiem. Jestem tobą Bohaterze.

3.

I oto niespodziewanie na ustanej jak dotąd kwiatami niezobowiązującego erotyzmu życiowej drodze najseksowniejszego mężczyzny świata, pojawia się niezwykle atrakcyjna dziewczyna o urodzie skromnej i czystej. Czerwone usta odcinają się soczyście surową kreską na tle bladej twarzy. Burza różanych włosów roztacza wokół jej postaci grzeszną aureolę pożądania. Dziewczyna wyznaje mu, że nigdy dotąd z nikim nie spała. Ta wiadomość uderza go z siłą całej floty powietrznej luftwafe. Jak na miłośnika lotnictwa przystało pragnie spuścić ze swojego spitfire-a falę gorącego napalmu, wybuchowy ładunek wprost na wygolony pas ziemi jak dotąd niczyjej. Zamierza ją przelecieć. I kiedy standardowo przystępuje do zmysłowo charczanej propozycji... Dziewczyna opiera się. Odmawia. Mówi, że nie zna go za dobrze, że przecież nic o nim nie wie i inne równie krzywdzące rzeczy w podobnym stylu. I dorzuca, że jeżeli mu na niej tak rzeczywiście zależy, to niech jej udowodni, niech udowodni, że nie jest taki jak wszyscy.

I w tym właśnie momencie coś pęka pod jego adonisowym torsem. To nieznane jak dotąd uczucie. Najseksowniejszy mężczyzna świata zakochuje się. Zakochuje się co prawda nie po raz pierwszy, ale po raz pierwszy w drugiej osobie. Co robić? Poddać się temu. Zdobyć ją. Udowodnić, że nie jest jak wszyscy... Ale jak?

W życiu najzaradniejszej kobiety świata ważną rolę odgrywają cykliczne mitingi stowarzyszenia niezależnych żon. Co prawda nienawidzi rozlazłych szmat, są fałszywe i ona tam zupełnie do nich nie pasuje, ale jeszcze tam chodzi. Jeszcze. Bo naprawdę szczerze szuka okazji żeby się kurwa wyfiksować z tego szemranego interesu. W przerwach pomiędzy obgadywaniem a knuciem odbywają się podsumowania osiągnięć członkiń tej elitarnej formacji. A to jedna uratowała dzieci z sudańskiej wioski przed suszą, a to druga dzieci z wioski Eskimosów przed zamarznięciem. Na czele pozostaje jednak niezmiennie żona tego sławnego piłkarza. Ostatnio wynalazła fantastyczną receptę na to jak schudnąć szybko, skutecznie i co najważniejsze bez wysiłku... Proteza nogi! Seksowna i wygodna. No i nie trzeba depilować... Po co ci organiczna gira? Na starość i tak nie będziesz miała z niej żadnego pożytku. Rozlegają się brawa. Konkurs jednak nadal trwa. Zapisy otwarte.

Ostatnimi czasy naprawdę robi się wewnątrz stowarzyszenia nieciekawie. Najzaradniejsza kobieta świata dowiedziała się nieoficjalnie, że chce się ją wyrzucić. Snobistyczne cipy zarzucają jej brak niezależności. Że niby mąż chce mieć nad nią kontrolę. A co w tym kurwa złego? Ot, zwykły normalny facet. Przynajmniej się nią interesuje. Dodatkowo, nieoficjalnie, plotkuje się coraz częściej o jej zbrukanym brakiem znaczenia pochodzeniu, o którym oczywiście nie chce rozmawiać. I to wszystko mówi się zakulisowo, nieuczciwie. Bo nie ma się odwagi wyartykułować tego prosto w twarz. Chcą ją wyrzucić? W porządku. Tylko, że to ona odchodzi! W wielkim stylu. Jeszcze zobaczą...

Gdy żona najważniejszego mężczyzny świata niespodziewanie zapada na chorobę nowotworową ogarnia go słuszny żal. Wspomina wszystkie minione lata wspianą pożycia. W ciągu tych kilku miesięcy od zdiagnozowania choroby poświęca jej cały swój czas i uwagę. Sumiennie trwa przy niej w najcięższych chwilach. Wykonuje nadludzki wysiłek starając się jednocześnie wciąż pracować, organizując zbiórkę pieniędzy i odkładając oszczędności na leczenie. Nie śpi, nie je, nie znajduje czasu na odpoczynek.

Żona ma niebawem przejść kluczowy przeszczep. Wszyscy wciąż o nią pytają. Wszyscy starają się teraz zmobilizować swoje siły. Codzienne rozmowy z rodzicami już dawno zmieniły swój charakter. Już od jakiegoś czasu nikt nie pyta "Co u niego słychać?" A przecież on też ma swoje problemy. Przecież koniec końców to on jest ich synem. Nikt nie chce go słuchać. Nie słyszy choćby słowa podziękowania za to co robi. Choć stara się odrzucić te ciemne myśli, wracają one coraz częściej niczym felerny koszmar. Wszystko czym w życiu starał się zaimponować rodzinie teraz wydaje się być nieważne. Zepchnięte na krzywdzący, drugi plan. Podobnie jak cały on, bezradny wobec tragedii niewdzięcznego losu. Powtarza sobie jednak, że nie może tak myśleć, w końcu teraz liczy się tylko leczenie, tylko jej powrót do zdrowia. Tylko ona.

4.

ALTER

Cześć Bohaterze.

BOHATER

Czego chcesz?

ALTER

Zastanowiłeś się już kim jesteś?

BOHATER

Wynoś się, wyjazd kurwa, won!

ALTER

Człowiek jest w stanie nauczyć się latać. Po prostu nigdy dotąd nie wykorzystywał w pełni możliwości swojego mózgu. 17 czerwca 2022 roku. Dwudziestopięcioletni Bohater opuszcza gmach szkoły przy ulicy N - skiego. Ma dyplom szkoły wyższej, buty adidas, gumy orbit. Wychodzi na świat.

Jak wygląda pańskie doświadczenie? Co umiesz? Co możesz umieć? Jesteś każdy, jesteś nikt. Chcesz pieniądze? Chcesz mnie pocałować w dupę? Dlaczego chce pan u nas pracować? Czy jest pan gotów połykać moją spermę? Czy jest pan gotów się nią krztusić? Czy jest pan gotów wystawić dupsko? Nie chcesz? Co masz?

Niespodzianka kurwa. Orientuj się. *Twojego świata* już nie ma. Przespałeś. W bańce bezpieczeństwa przespałeś. Żyj, pracuj, dorabiaj się. Żuj gumy orbit, noś buty adidas. Sory. *Twój świat* został już wykupiony, musiał spadać, czajnik zostawił na gazie, pożyczyć cukier od sąsiada musiał, prac mózgi dalej.

Co masz? Nie masz wyboru.

Nie rozmawiamy na kuchni! Nie krzywimy się. Nie śpimy! I uśmiech! Śpimy w zasadzie koło dwóch godzin dziennie, bo to już wystarczy aby nie umrzeć z przemęczenia, przyjść na następną zmianę. Myślisz ty kurwa? No pytam się! Co to za broda? Proszę natychmiast zdjąć tę brodę! I wytrzymaj się trochę! Cały utyłany w oleju. Tak do pracy przychodzi.

Na ogródku się biją. Idź rozdzielić. Rozdzielaj, dobrze, ja to bym im sam coś powiedział, ale wybaczyć jestem. Muszę cię opierdalać.

Uważaj, nie wdepnij. Uważaj nie wdepnij kurwa. No i wdepnął. Na gównie psim proszę państwa się poślizgnął, debil jeden, ćwok.

BOHATER

Wtedy go poznałem. Pierwszego człowieka, który nauczył się latać. Był studentem Akademii N – skiej. Wymarzonej szkoły do której nigdy mnie nie przyjęli. Dwa metry wzrostu. Na nogach buty nike, przykrótkie, fabrycznie dziurawione spodnie, eksponujące twarde kostki oraz połacie sprężystej, gęsto pokrytej włosiem skóry. Koszulka typu T – shirt opinająca perfekcyjnie wyrzeźbione popiersie na wysokości napisu „*I regret nothing*”.

Stał nade mną i przytrzymując jedną ręką moją koszulkę, drugą w międzyczasie bił mnie po twarzy. Bił konsekwentnie i sumiennie. A ja kopałem, pozostawiając na jego torsie kawałki psiego gówna przyklejone do mojego buta. Czasem moja przesiąknięta olejem koszulka wyślizgiwała mu się z ręki, wtedy ja poprawiałem się dyskretnie, by mógł znów złapać i bić, bić, bić. Wiliśmy się tak na trawniku w strugach potu, oleju i psiego gówna. Chwilo trwaj!

Nie wiem co się ze mną stało. To było coś zupełnie nowego. Zacząłem zachowywać się jak dwunastolatka. W nocy nie spałem. Na powiekach przyklejona była fototapeta. Krótkie włosy ciemny blond, delikatny zarost. W dzień nie jadłem. To było silniejsze od wszystkiego czego do tej pory doświadczyłem. I zdecydowanie ważniejsze niż jakieś tam funkcje życiowe.

Codziennie łąziłem za nim udając studenta Akademii. Czułem się jak debil. Nie miałem pojęcia co zrobić. Co mogłem mu zaproponować? Ja? Ja, który nawet nie dostałem się do Akademii N – skiej. Poza tym on był najsilniejszy na świecie.

Powiedziałem mu, że umiem latać. I że mogę go nauczyć jeśli tylko chce. Powiedział, że nie spodziewałby się tego po mnie i że od dziecka o tym marzył. *To tak jak ja. Więc świetnie się składa.* Przeprosił mnie za tamto przed barem, nie był wtedy sobą. A ja powiedziałem, że sorry za tamtą koszulkę, fajny napis. Zaprzyjaźniliśmy się. Chodziliśmy razem odrabiać jego lekcje. Zasnął szybko a ja przesiadywałem całe noce w jego kuchni i pisałem. Pisałem wypracowania.

Powiedział, że nie wie co robić, bo chciałby mnie pocałować, I że światło się świeci, i że jeśli ma być szczerzy to nigdy dotąd się tak nie czuł.

To zgaś światło – powiedziałem.

Czułem jego zapach, słodki, niezapomniany zapach potu, zapach mężczyzny. Szorstkie usta. Tygodniowy zarost. Kuchnia. Ciemność. Poluzowałem jego pasek. Rozpływałem się całując atletyczne barki, piersi, zasupłany jak hałka, twardy brzuch, wspaniałe, wystające kostki. Poczułem, że jest już bardzo sztywny. Kiedy brałem go do ust wydał z siebie krótki jęk. Odchylił głowę I zamknął oczy. Ciągnąłem. Wyszepotał, że robię to strasznie uroczo I czy może mi zrobić zdjęcie.

Chill. *Nie liczy się dla mnie teraz nic poza Tobą* powiedziałem.

Powiedział, że już wie jak to jest latać. Paliliśmy papierosa w zupełnej ciemności, nasze twarze rozświetlał tylko żar. W powietrzu dudniły odgłosy dwóch serc. Rytmiczne oddechy. Czerwona łuna papierosowego żaru oświetlała twarze coraz mocniej, przy każdym kolejnym zaciągnięciu. Jakbyśmy byli w samym centrum wszechświata, ciepła, szczęścia.

ALTER

Zdjęcia.

BOHATER

Obiecał mi, że nikomu ich nie pokaże.

ALTER

26 sierpnia 2023 roku. Zdjęcia obiegają internet. *Tak się bawią studenci Akademii N – skiej! Pedalska orgia! Zobacz memy!* Bohater usamodzielnia się. Najwyższy czas żeby nam też dać trochę pooddychać. Spuścić ciężar wreszcie. Nam. Musimy też to wszystko jakoś przemyśleć. Nie możesz nam robić takiej krzywdy. Nam.

Nasz mały Bohater już liczy do stu, Nasz mały Bohater ma już ma doktorat z liczenia do stu, Nasz mały Bohater już nie oszczywa deski. Nasz mały Bohater to żywy i niepodważalny dowód na to jak wspaniałymi rodzicami jesteśmy. Nasz mały Bohater chce nas zamordować?

Skończyło się. Ty masz już 26 lat. A my ci kurwa żryć dajemy. Żmijo na własnej piersi chowana. Nie wychowałam mojego syna na pedała. Wszystkie pieniądze proszę teraz oddać. Człowiek jest w stanie nauczyć się latać. A ty co? Co ty robisz ze swoim życiem?

Chcesz dokładkę? Zjedz zupy jeszcze. Są w tej zupie ciuchy z galerii i najnowsze zestawy klocków lego i Playstation 2 i jest w niej dobrobyt, matka specjalnie leciała. My nie mieliśmy. To masz, masz go kurwa więcej, jak najwięcej. Napchaj się nim dobrze. Jedz i rzygaj na zdrowie.

Na te studia co chciałeś też się nie dostałeś. Ale jak sobie pościeliłeś to taki bigos teraz zjesz. Gnoju parszywy. Bez wstydu. Złap się kurwa za jaja chłopie. Facet jesteś, czy nie facet?

Raz, dwa, trzy, giniesz ty. Ojciec? Matka? Ojciec. Matka wpada w depresję.

BOHATER

Panie doktorze, co teraz będzie?

ALTER

Bardzo nam przykro. Pacjent był ważny i płaczemy. A ty jedz. Jedz nasze smaczne antybiotyki. Nie w co piątym. Tutaj każdy wygrywa. Gratulacje! Dostajesz raka. Chorujesz na raka. Umierasz na raka.

Raz, dwa, trzy. Kto następny?

Ojciec przez ciebie tego raka dostał! Nie mam już męża i nie mam już syna.

Co jest kurwa raz, dwa, trzy?

BOHATER

Zamieszkałem w kawalerce na najwyższym piętrze najwyższego budynku w mieście. Tu, gdzie mieszkania są najtańsze. Z widokiem na wszawość i ścierwobród w cenie. Na całe miasto K.

ALTER

I nie wracaj. I nie waż się nigdy wracać!

BOHATER

Wiesz, tak naprawdę to nie umiem latać, nie chcę Cię już dłużej oszukiwać. Ale zrobiłem to z miłości. Kocham Cię Ziom. Kocham Cię.

ALTER

30 września 2023 roku. Bohatera opuszcza *Najsilniejszy mężczyzna świata*. Nie czuje tego chyba. Tak jak powinien czuć. *Bo ty zrozum, już nie jesteś Najlepszy. Nie odbierz tego źle, kiedyś byłeś. Byłeś Najlepszy facet na świecie. Ale już nie jesteś.*

BOHATER

Przestali być kompatybilni. Było pięknie. Ale on dalej jest Najsilniejszy. I on dalej chce pasować. Do świata.

ALTER

Chciałeś odmienić swoje życie?

BOHATER

Chciałem.

ALTER

Chciałeś osiągnąć szczyty i przekroczyć granice?

BOHATER

Chciałem. *Ej! Wracaj, żartowałem tylko, sprawdzałem Cię.*

ALTER

Aha. Ja też. Znaczy... To wszystko co mówiłem to żarty takie tylko były. Chyba nie myślałeś, że to na poważnie.

BOHATER

Jasne Kociak! Nauczę Cię, pokażę Ci jak latać. Musisz tylko...

ALTER

Uwierzyć. Krok 1. Otworzyć okno.

BOHATER

Poddać się magii I nie myśleć. To jak z nauką pływania. Na początku się boisz, ale kiedy się rozluźnisz woda sama cię poniesie. Zamykasz oczy I nagle szybujesz w przestrzeni. Myślę, że już czas.

ALTER

Wierzę. Krok 2. Stań na lekko ugiętych nogach, twarzą do świata.

BOHATER

Widzisz. To nie takie trudne. Daj rękę. Kiedy będziesz gotowy po prostu spróbuj się przechylić.

ALTER

Kocham Cię Ziom. Krok 3. Przechylić się.

BOHATER

Wiem.

5.

Punktem zwrotnym jest dzień 19 stycznia 2027 roku, kiedy to Najseksowniejszy mężczyzna świata otrzymuje tajemniczą kopertę. W kopercie znajduje się list oraz dołączony do niego bilet. Czytając dziwi się, nie dowierza, przez jakiś czas zastanawia dlaczego to właśnie on został wybrany. Ale to pewnie jednak dzięki byciu sobą. To właśnie powód tej niezwyklej nobilitacji, wreszcie się opłaciło. Najseksowniejszy mężczyzna świata jest bowiem sobą i jest sobą konsekwentnie, pełno-etatowo nie bywając w międzyczasie nikim innym.

Po niezbyt długim namyśle, jego ostra jak żyłeta dedukcja pozwala mu dojść do wniosku, że to właśnie może być sposób. Skorzystanie z biletu. Bo kiedy ona się o tym dowie, dowie się, że nie jest taki jak inni... Nie będzie mogła się już oprzeć. Natychmiast udaje się w wyznaczone miejsce. Zgodnie z instrukcjami w całkowitej tajemnicy.

Następnego dnia w godzinach wczesnoporannych parchata sprzątaczką z obrzydliwą purchawą na nosie odkrywa martwe ciało Najseksowniejszego mężczyzny świata, które zjawiskowo wpasowuje się w strukturę płyt chodnikowych. Jego zmasakrowane truchło tworzy całkiem nowy, Najseksowniejszy ekosystem świata, w którym bataliony mrówek i chrząszczy zgodnie koegzystują dzieląc się pokarmem.

Najzaradniejsza kobieta świata uważa, że została wybrana nieprzypadkowo, że jeżeli bilet miał się komuś należeć to właśnie jej. Że to rekompensata za lata trudnej młodości i zniewagi jakich w ostatnim czasie doświadczyła. I to właśnie też z powodu świetnej organizacji czasu. I wrażliwości.

Teraz udowodni, udowodni im wszystkim. Już widzi ich miny. Też by tak kurwa chcieli. Ale to nie one mają ten bilet. Nie one.

Bilet kupuje 30 sierpnia 2027 roku za niebagatelną kwotę 50 tysięcy dolarów. Jest wart każdych pieniędzy.

O jej oddzieloną od korpusu głowę potyka się rano ciamajdowaty listonosz niezdara, który wpada w panikę i nie wie co zrobić.

Najważniejszy mężczyzna świata początkowo chowa kopertę do kąta. Może w innym życiu, myśli sobie. To nie dla mnie. Ja nie mam czasu, nie mogę. Ja mam na głowie żonę chorą na raka. I mam przed sobą sporo pracy. Trzeba mi wykonać kilka telefonów. Ciągłe o nią pytają. Co u niej? Jak się czuje? Co z nią? A co ma z nią kurwa być? Umiera. Czarne myśli wracają. Ze zwielokrotnioną siłą. A ja żyję? Czy ja w ogóle żyję? Czy może ja sam jestem już duchem, jakąś niezauważalną zjawą, którą można sobie ignorować. Bez żadnych konsekwencji, bez zrozumienia. Bez próby zrozumienia.

Wieczorem upija się dla odwagi cydrem z naturalnych, biodegradalnych jabłek z własnego sadu, za który to cydr został uhonorowany Laurem Burmistrza za rok 2020. Podejmuje wszystkie oszczędności, jej I tak na wiele się już nie przydadzą. Chce zorganizować wszystko w tajemnicy. Trudno. Raz kozie śmierć jak mawiają.

W listopadzie 2026 roku bilet kupuje za kwotę 13 tysięcy, dwustu siedemdziesięciu pięciu złotych I trzech groszy.

Powyginane ciało Najważniejszego mężczyzny świata odnajduje o poranku godny pożalowania cuchnący menel.

6.

BOHATER

Nie wleciał od razu, początkowo zaczepił się o mój parapet. Krzyczał, wił się, błagał o pomoc. Patrzyłem na niego i zrobiło mi się nawet jakoś żal, mogłem mu przecież pomóc, chciałem. Przez pierwszą chwilę, ułamek sekundy. Później dotarło do mnie, że nie ma powodu. Że właśnie wyświadczam mu przysługę. Moja ulubiona koszulka z napisem "*I regret nothing*" która tak wspaniale go opinała wreszcie oberwała się i poleciała. Leciał długo i brawurowo, tak jak lecą wielkie, dumne ptaki.

I zacząłem się zastanawiać, dlaczego przyszło mi to tak łatwo? Dlaczego tak łatwo mi uwierzył? Czy do końca mi zaufał? Czy po prostu stawka była tak wysoka? Przyznaję, sam nie pomyślałbym nigdy, że to może być tak absurdalnie proste. Po dobrej minucie wylądował.

Czy naprawdę wystarczy im powiedzieć, że są w stanie polecieć? Czy to rozwiązuje wszystkie moje problemy? Ciekawość nie dawała mi spać. Trzeba było spróbować jeszcze raz. Wymyśliłem genialną intrygę. Otrzymali bilet. Bilet na realizację marzeń. Bilet do osiągnięcia czegoś co nie udało się nikomu przez tysiące lat. Dostęp do *Sztuki Latania*.

Zostałeś wyselekcjonowany spośród milionów aby poznać tajemnicę Sztuki Latania. Czy chcesz odmienić swoje życie? Czy chcesz osiągnąć szczyty i przekroczyć granice? Spróbuj już dziś!

Wystarczyło podsunąć nową zabawkę. Nową elektryczną ciuchcią z kolorowym, migającym szyldem. Oczywiście musieli zapłacić. W cenie biletu dostali sprawdzian swoich prawdziwych możliwości. Karnet na szybką randkę z Bogiem.

Uwierzyli, że są do tego zdolni, że są w stanie polecieć, poszybować jeśli tylko w to uwierzą. Byleby tylko poklepać ich po ramieniu. Byle przyklasnąć. Bo są genetycznym ewenementem, cudem natury, niepowtarzalnym wytworem swoich czasów. I wszystko im się należy! I mogą wszystko!

Zadbałem nawet o formalności. O małe suweniry, coś co będzie mi przypominać o tym czego dokonałem, kiedy wszyscy już zapomną. Tak jak zaschnięte flaki rozgniecionych na ścianie moskitów. Każdy z nich wypełnił formularz. Najwspanialsze pokolenie jakie nosiła ziemia. Dzieci wielkiej wiary w marzenia. Połączeni w mistycznej Sztuce Latania.

Mieszkam wśród formularzy, na cmentarzysku mojego pokolenia.

Zajął mi to wiele czasu. Pochłonęło wiele mojej energii. Ale dziś skończyłem. Dziś nareszcie mogę to powiedzieć. Zabiłem swoje pokolenie.

ALTER

Jesteś bardzo pewny siebie Bohaterze. Pomyśl dobrze. Czy na pewno to ty ich zabiłeś?

BOHATER

Co? Zabiłem ich. Nie pamiętasz? Wypchnąłem ich z okna. Jak możesz nie pamiętać?

Co z wami!?

Wysłałem ci zaproszenie. Nie myślałem, że to będzie takie proste. Nie myślałem, że tak łatwo w to uwierzysz. Myślałeś, że możesz polecieć, że jesteś w stanie wyskoczyć z okna i nie spaść, osiągnąć wszystko, bo jesteś wyjątkowy, bo jesteś najwspanialszym człowiekiem na świecie. Wystarczyło ci to tylko powiedzieć. Kochałeś siebie tak mocno, że nie dopuściłeś myśli, że mogłoby się nie udać. Bo myślałeś, że nie ma dla ciebie granic, że jesteś Bogiem.

Nie pamiętasz? Stworzyłaś mnie! To ty mnie stworzyłaś. Dorastałem obok ciebie, na tym samym podwórku, w tej samej piaskownicy, mieszkałem w tym samym marzeniu. Obserwowałem, jak rosną ci mleczne zęby, jak plujesz mlecznymi zębami. Jak uczysz się mówić. Jak po raz pierwszy wypluwasz "daj". Jak wypluwasz pierwszą i ostatnią sylabę w życiu.

Nigdy nie nauczyliście się kolejnej sylaby. Jak brzmi ta kolejna sylaba?! Nikt nie odpowie?

Może ty? Zamordowałem cię! Jak śmiesz o tym zapomnieć? Wepchnąłem ci w gardło zardzewiały śrubokręt. Powiesiłem na drucie, jak psa. Krztusiłeś się ropą i krwią, dusiłeś i twoja twarz stawała się czerwona. Połamałem zgrabiąle z bólu palce. Gaśnię z wyrazem "Daj" na sinych ustach. Kroilem cię, ćwiartowałem, deptałem, kopałem, bezczęściłem, opluwałem. Zgasilem papierosa na twojej twarzy, zgasilem go na twoim oku które z sykiem wypłynęło.

Nie zapominaj, że to ja! Ja tego dokonałem!

ALTER

Zastanów się. Czy to ty ich zabiłeś?

BOHATER

Tak! To ja!

Nienawidzę was! Was, pokolenia żyjącego w przekonaniu, że możemy z dnia na dzień nauczyć się ośmiu języków obcych, a za pierwszy milion wyskoczyć na weekend do Dubaju. *Chcesz mieć sportową sylwetkę bez wstawania z fotela? Żaden problem! Chcesz mieć dziecko? Już nie chcesz mieć dziecko? Okay!*

A wszystko to bez żadnego wysiłku. Bo świat należy do NAS! Bo świat to MY! *My dzieci jego.* I wszystko należy się właśnie i wyłącznie nam.

Pokolenie, które nie ma o co walczyć. Bardzo słusznie, skoro nie byliście w stanie wygrać walki ze zwykłą codziennością. Szarą. Normalną. Z obcym i nudnym dodatkiem do kolejnych Simsów. *Pegi 30+. Gra dostępna wyłącznie dla dorosłych.*

Jeżeli nie ja, to kto to zrobił?

ALTER

A czyż nie możemy przypuścić, że sami się zabili? Że zabił ich własny snobistyczny pęd do osiągnięcia boskości? Przecież ty właściwie nic takiego nie zrobiłeś. Wysyłałeś tylko niewinne zaproszenia.

BOHATER

Nie waż się! Zabiłem. Zabiłem Ich wszystkich!

ALTER

Czy gdybyś miał wziąć siekierę i dokonać tego siekierą to zrobiłbyś to?

BOHATER

Przestań!

ALTER

Pomyśl, zastanów się, czy na pewno skończyłeś swoje dzieło? Czy może nie został aby ktoś jeszcze?

BOHATER

Nie. Mam wszystkich w katalogu. Nie oszukasz mnie!

ALTER

Czy nie pozostał na świecie jeszcze jeden przedstawiciel tego pokolenia? Ktoś kto potępia wszystkich wokół, nie potrafiąc wysłuchać choćby słowa krytyki? Ktoś kto z zazdrości jest w stanie zabić? Ktoś tak zakochany w sobie, że zechciał spróbować się z Bogiem?

BOHATER

Nieprawda! Nikogo już nie brakuje! Nikt już nie został! Powiedz, powiedz sam! Odpowiedz mi czy to ja zabiłem, czy sami się zabili! Osądź!

Nie chcesz odpowiedzieć. Bo nie jesteś w stanie nie przyznać mi racji! Bo chodzi o ciebie! To ty jesteś tym ostatnim! Dziś stanie się to ostatnie morderstwo. Nie wierzysz? Nie wyjdiesz stąd. Tylko Ciebie mi jeszcze brakuje. Ciebie. Wiem, że jesteś tam, patrzysz na mnie swoimi kaprawymi oczkami. Dziś. To się stanie dziś.

Sory, ale ja tego nie czuję, tak jak powinienem czuć. Myślałem, że trzeba dać temu czas, ale...

Nienawidzę cię kurwa, nienawidzę! Nienawidzę godzin spędzonych na pisaniu w twojej kuchni, nienawidzę!

Jak było wojsko to im się nie przewracało w dupach!

Wyrzekam się Ciebie! Rozumiesz? Co z ciebie za ojciec?!

Nie było żadnego pedalstwa!

Przecież jestem Twoim synem! Noszę twoje geny!

Czy pan się posikał? Nie do pomyślenia! Na egzaminie państwowym!

Pilnuj własnego pampersa stara kurwo!

Dlaczego to jeszcze nie jest zrobione?

Sam kazałeś mi się zająć czym innym! Może byś ruszył dupsko, tłusty wyzyskiwaczu!

Przepraszam najmocniej, żebyś kurwa szczał!

Spierdalaj wszarzu!

ALTER

Chciałeś odmienić swoje życie?

BOHATER

Chciałem.

ALTER

Chciałeś osiągnąć szczyty i przekroczyć granice?

BOHATER

Chciałem.

ALTER

W takim razie czym się od nich różnisz? Kto dał ci to prawo? Prawo osądzania kto ma zginąć a kto nie? Przecież ty sam kupiłeś sobie ten bilet. Chciałeś dokładnie tego samego co oni!

Kim jesteś Bohaterze? Zastanów się kim jesteś!

7.

Bohater siedzi sam w pustym pokoju. Po stertach papierów nie ma śladu. Na środku okrągły stół, w kącie materac. Z tyłu okno z szybami szczelnie oklejonymi czarnym materiałem.

Najstarszy mężczyzna świata. Urodzony 25 marca 1997 roku.

Czuję, że jestem najstarszym z ludzi. Najstarszym mężczyzną na świecie. Moje demony mnie rozszarpują. Samotność pochłania mnie jakbym dryfował zawieszony w kosmicznej próżni. Kiedy patrzę na zwieszony ręce myślę jak perfekcyjnie mogłyby je rozciąć sznyty. Błąkam się po pustym mieszkaniu i nienawidzę otwierać drzwi do pokoju bo nie ma za nimi nikogo. Nie ma w nim miłości. Nie potrafię nawet płakać.

Wpadam w psychozę. Pali jak gorączka. Panicznie się boję. Boję się go. Boję się tego głosu, który pcha mnie za okno. Nazywa mnie Bohaterem. Wyśmiewa. Mówi, żebym spróbował. Ale nie używa słów. Używa pokusy. I jest silniejszy niż wszystkie pokusy życia. I wchodzi w moje ciało, wypełnia mnie płomieniami. Jestem nim. I jestem najpotężniejszy.

Siedzę na krawędzi balkonu. Jest całością. Jest majestatem. Niezwykłą świątynią przejścia. Są w nim filary sprawiedliwości i zrozumienia. I są w nim całe wieki zrozumienia. Miliony rozumiejących istnień.

Życie jest sennym paraliżem. A ja chcę się tylko obudzić. Chcę się wreszcie obudzić.

Krok 1. Otworzyć okno.

Krok 2. Stać na lekko ugiętych nogach, twarzą do świata.

Krok 3. Przechylić się.